CENA NUMERU 1 ZŁ.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK 1. ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 17 WRZEŚNIA 1945 R. Nr. 90

Poprawimy byt pracujących
podnosząc wydajność pracy

Z przemówienia wicepremiera tow. Gomułki (Wiesława), wygłoszonego na zebraniu przedstawicieli Rad Zakładowych w Łodzi w dniu 13 b.m.

Zagadnienia, które tutaj były poruszone przez towarzyszy referentów związkowych i przez was, jako przedstawicieli klasy robotniczej stoją na porządku dziennym prac naszego rządu. **Zagadnienia te szczególnie są bliskie ministrom, zasiadającym w rządzie z ramienia PPR.** Ja wyszedłem z tej samej klasy co i wy. Dlatego też byt klasy robotniczej i zagadnienia z tym związane są mi szczególnie bliskie.

Widzę w was przedstawicieli klasy robotniczej i przedstawicieli robotniczych dążeń. Jednak niektórzy z was podczas dzisiejszego zebrania podeszli niepoważnie do spraw, przez siebie poruszanych.

Straty wojenne Polski

Niektórzy powiadają: głodowaliśmy przez pięć i pół lat, cierpieliśmy nędzę, wojna się już jednak parę miesięcy temu skończyła, my chcemy żyć normalnie, tak, jak żyliśmy przed wojną.

Niestety, dziś jeszcze normalnych warunków życia mieć nie możemy. Wojna trwała pięć i pół lat. Przez ten czas kilkadziesiąt milionów ludzi wzajemnie się mordowało i niszczyło to, co w ciągu długich lat budowano.

Drugie kilkadziesiąt milionów robotników wytwarzało tylko narzędzia i środki niszczycielskie.

W związku z konferencją w Poczdamie i z innymi pracami naszego rządu podsumowaliśmy straty, jakie w ciągu wojny poniósł nasz kraj. **STRATY TE WYNOSZĄ STO MILIARDÓW ZŁOTYCH W ZŁOCIE.** Jak ogromna jest ta suma uprzytomnimy sobie, gdy weźmiemy pod uwagę, że cała wartość produkcji w Polsce, wytworzona pracą wszystkich ludzi wynosiła przed wojną dziewiętnaście miliardów złotych rocznie, czyli wysokość **zniszczeń wojennych równa się wartości pięcioletniej produkcji całego polskiego przemysłu i rolnictwa.** Wartość produkcji włókienniczej przed wojną wynosiła około 1,5 miliarda złotych rocznie. Straty wojenne równają się więc sześćdziesięcioletniej pracy wszystkich włókniarzy.

To jest obraz zniszczeń, jakie zostały dokonane w naszym kraju. I zapamiętajcie, że skutki wojny będą trwać długo i upłyną lata nim nasz kraj osiągnie swoją przedwojenną zdolność produkcyjną.

Prócz zniszczonych warsztatów przemysłowych zniszczone mamy rolnictwo. Ogromny brak koni, krów, inwentarza. Więc gdy będziecie omawiać zagadnienia gospodarcze, towarzysze, to uprzytomnijcie sobie ten ogrom zniszczeń wojennych.

Przyczyny trudności aprowizacyjnych

Opracowując plan wyżywienia obliczyliśmy, że aby obdzielić wszystkich pracujących mieszkańców, potrzeba 70 tysięcy ton tłuszczu rocznie. My możemy dostać z kontyngentu tylko około 12 tysięcy ton tłuszczu.

Trudności te są nie tylko u nas. Przykładem ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej całego świata jest stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki, względem dostaw tłuszczu za pośrednictwem UNRRA dla krajów europejskich. Rząd amerykański odmówił UNRRA tych dostaw, bo w Ameryce też odczuwa się dotkliwy brak tłuszczów i mięsa. Podczas wojny czerpało się z zapasów, ale nie wytwarzało się tyle, by móc pokrywać rosnące wciąż zapotrzebowanie.

Łatwo jest stawiać pytania, łatwo jest żądać i domagać się, ale wykonać, ale zadowolić te żądania jest trudno. Ktoś z towarzyszy tutaj na zebraniu powiedział: „My nie możemy eksportować węgla zagranicę, bo nam samym węgla brak i dla przemysłu i na opał". A przecież jeżeli my węgla nie wywieziemy, to nie będziemy mogli w żaden sposób rozwiązać ani sprawy aprowizacyjnej, ani innych potrzeb naszego życia gospodarczego. Importować możemy tylko wówczas, gdy będziemy eksportować. Towarzysze, wy macie surowiec dla produkcji, przemysł włókienniczy nie stoi z braku surowców, bawełnę można otrzymać, ale trzeba za nią zapłacić węglem. Cobyście mówili, coby się działo na tej sali, gdyby były redukcje, gdyby rząd nie dostarczył surowców i wskutek tego fabryki musiałyby być zamykane?

Zarzuty, jakie niektórzy z was stawiali rządowi, mogły wyniknąć tylko wskutek nieznajomości całokształtu gospodarki kraju.

Wy żądacie więcej tłuszczu, mięsa, chleba itp. mówiąc, że wojna już się skończyła. Artykuły te wytwarza chłop, który równie jest zniszczony wojną i trzeba mu dopomóc.

Rząd stara się proporcjonalnie rozdzielać wytwory przemysłowe między wieś i miasto. Część żywności osiąga drogą kontyngentów, część zaś musi zapłacić towarami przemysłowymi, inaczej bowiem nie można. Tak jak wy narzekacie, tak i chłop narzeka. Przyczyną tego jest fakt, że wszyscy muszą ponieść koszty wojny, że wszystkim jest jeszcze trudno i ciężko żyć. Wy potrzebujecie żywności, chłop potrzebuje produktów przemysłowych Rząd nie może ani was do syta nakarmić, ani w pełni zaspokoić potrzeb wsi. Wasza produkcja jest jeszcze mała. Na przykład produkcja przemysłu włókienniczego wynosi mniej jak jedną trzecią produkcji przedwojennej, a my mamy obecnie o wiele większe zapotrzebowania, które nagle na nas spadły. Widzicie sami, że wielu żołnierzy chodzi obdartych, że milicjanci noszą własne ubrania, że wielu robotnikom, czy pracownikom państwowym, którym przed wojną przysługiwało ubranie od pracodawcy, teraz państwo tego nie jest w stanie dostarczyć.

Drogi poprawy

Drogą kontyngentów nie pokryjemy zapotrzebowań aprowizacyjnych całej ludności. Musimy żywność kupić u chłopa lub też za granicą. Musimy więc produkować i jeszcze raz produkować, żeby płacić. Ale wartość obecnej produkcji nie sięga 50 procent produkcji przedwojennej. Zapasy wszystkie zostały zużyte, albo zniszczone w okresie wojny.

Mówicie: „dajcie to, dajcie tamto, bo brak, bo nie mamy." To fakt, nie macie. Ale my też nie mamy z czego dać. Będzie można dać więcej, gdy więcej wyprodukujemy. My, Polska Partia Robotnicza, wystąpiliśmy do was z żądaniem podniesienia wydajności pracy. Niepopularne to, ale konieczne. My, PPR-owcy nie jesteśmy demagogami. Gdybym przyszedł do was z frazesami, z obietnicami, możeby się wam to więcej podobało. **Ja wam mówię prawdę, taką, jaką ona jest, choć prawda ta jest niepopularna. Bez podniesienia wydajności pracy, bez zwiększenia produkcji nikt nie polepszy bytu klasy robotniczej.** Tylko różni oszuści mogą w sposób demagogiczny żerować na nędzy robotnika. **My mówimy i będziemy mówić prawdę!**

Plewy agitacji reakcyjnej

Jedna z towarzyszek powiedziała, że jest starą działaczką ruchu robotniczego, a teraz, gdy wysuwa słuszne żądania, to nazywają ją reakcjonistką. Wy, towarzyszko, reakcjonistką nie jesteście, ale cała rzecz w tym, **abyście umieli odróżnić prawdę od kłamstwa, abyście się nie dali nabrać na plewy agitacji reakcyjnej.** Strajkiem ukręcicie bicz na własne plecy. Strajkiem pomagacie reakcji, bo reakcja jest wrogiem, który żeruje na waszej nędzy. Na skutek strajków, które ostatnio miały miejsce, **zmniejszyliście produkcję włókienniczą o setki tysięcy metrów. A przecież za to można było kupić chleb, tłuszcz czy mięso. Można było chłopu dać towar i od niego wziąć żywność dla was.**

Któż na tym zarobił? Tylko ci, którzy cieszą się z nędzy ludu i chcą ją dyskontować dla swoich celów... Za każdym strajkiem siedzi ktoś, co nie pracuje w fabryce, a podjudza do strajku i zaciera ręce, gdy jego agitacja przynosi rezultat. **Fabrykanci i obszarnicy nie zrezygnowali z walki o władzę i teraz chcą walkę podjąć, teraz, gdy uważają, że mają dogodne warunki, bo wy jesteście głodni i obdarci. Taki jest sens strajków i agitacji strajkowej.**

Pomoc ZSRR

Jeden z towarzyszy powiada: zwróćcie się do Związku Radzieckiego o pomoc. Oni nam pomogą. **Do ZSRR zwracaliśmy się nieraz o pomoc i nieraz ją otrzymywaliśmy. I powiem wam, że gdyby oni nie pomogli, gdybyśmy byli nie dostali zboża od Związku Radzieckiego, to od dwóch miesięcy nie byłoby deka chleba dla robotnika.**

Ale wojna zniszczyła też ogromnie ZSRR. Te miasta kwitnące, wspaniały przemysł, który rósł na oczach przed wojną jeśli idzie o tereny, które były pod okupacją niemiecką teraz przedstawiają ruinę. **Tam też lekko nie jest.** Robotnik radziecki pracuje również w ciężkich warunkach.

Wszędzie skutki wojny są straszliwe. W całej Europie jest bardzo źle i wszędzie istnieją wojenne ograniczenia aprowizacyjne.

Będziemy krajem bogatym

Poza odniesionymi stratami **wyszliśmy przecież z wojny jako państwo zwycięskie. Perspektywy nasze są lepsze aniżeli w innych krajach. Zyskaliśmy bogactwa ziem zachodnich.** Aby móc jednak w pełni wykorzystać z nagromadzonych tam bogactw, trzeba wpierw uruchomić przemysł i całe życie gospodarcze na ziemiach zachodnich. Trzeba przeprowadzić pewne inwestycje. A środki zdobyć na to możemy znowu tylko własną pracą.

Przede wszystkim musimy przerzucić tam dostateczną ilość ludzi. Problem ziem zachodnich ma dla nas doniosłe znaczenie nie tylko gospodarcze, ale i polityczne.

Nasi angielscy sprzymierzeńcy jeszcze teraz po orzeczeniu konferencji poczdamskiej nie pogodzili się ostatecznie z naszą zachodnią granicą. Musimy te ziemie jak najszybciej w pełni zagospodarować, aby nie było pretekstu do kwestionowania naszych granic zachodnich.

Pamiętajcie, że **jest to sprawa wymagająca wysiłku całego narodu. Tego nie rozwiąże sam rząd bez pomocy waszej, bez pomocy chłopa, inżyniera czy inteligenta.** W tym czasie gdy decydują się tak ważne dla przyszłości narodu polskiego wydarzenia, **tylko zdecydowani wrogowie mogą pragnąć anarchii w kraju. Tylko oni płatni agenci międzynarodowego kapitału, mogą czynić trudności rządowi polskiemu i całemu narodowi w przezwyciężaniu szeregu trudności gospodarczych,** które jeszcze piętrzą się przed odrodzoną Polską.

Węgla mamy dość

Jeżeli chodzi o węgiel, to my węgla mamy tyle, że można nim zaspokoić nie tylko eksport, ale i potrzeby rynku wewnętrznego.

Mamy poważne trudności związane z transportem. Polskie koleje mają tylko połowę stanu przedwojennego lokomotyw w dobrym stanie i około dwie trzecie wagonów. Nasz tabor nie zaspakaja wszystkich potrzeb transportu. A w kolejnictwie mamy również wielkie zniszczenia wojenne. Nasze kolejnictwo prócz potrzeb wewnętrznego życia w Polsce musi przewieźć i przewozi miliony ludzi, których Niemcy wywieźli na pracę do siebie. Rząd ZSRR rewindykuje swój przemysł, swoje maszyny wywiezione do Niemiec. Musi przewieźć z powrotem milionowe armie i sprzęt wojenny. Tysiące transportów idzie naszymi kolejami.

W naszym interesie leży, aby Związek Radziecki wywiózł również z Niemiec jak najwięcej, by Niemcy już nigdy więcej nie mogły dźwignąć swego przemysłu wojennego. Bo jeżeli kto będzie nam kiedykolwiek w przyszłości zagrażał, to tylko Niemcy! Dlatego im Niemcy będą słabsze, tym trwalsze będzie nasze bezpieczeństwo. Szereg innych swoich bolączek przedstawialiście towarzysze. **Rozwiązać je można tylko drogą zwiększenia**

(Dokończenie przemówienia wicepremiera Gomułki na stronie 2).

Pierwsza Armia chluba Wojska Polskiego

Uroczyste święto bohaterskich żołnierzy w Katowicach

KATOWICE, (Polpress). — Dn. 16 września w Katowicach odbyła się podniosła uroczystość, związana z wielkim świętem I-ej Armii Polskiej. Od wczesnych godzin rannych ulicami miasta, przybranymi chorągwiami o barwach narodowych, podążały na boisko „Pogoni" oddziały wojskowe z pocztami sztandarowymi i tysiączne tłumy ludności cywilnej. Po przybyciu przedstawicieli władz z wojewodą, gen. Zawadzkim i gen. Popławskim na czele dowódca 13. dywizji złożył raport, po którym ks. biskup Bieniek odprawił mszę św. polową. Następnie biskup dokonał poświęcenia nowego sztandaru, który z inicjatywy T-wa Przyjaciół Żołnierza Polskiego, przy współudziale powiatu katowickiego, w darze dla 13. Dywizji Piechoty Śląskiej wręczył dowódcy 1. armii, gen. Popławskiemu, starosta dr Laszcza.

W chwili, gdy po okolicznościowych przemówieniach gen. Popławski zdawał sztandar w ręce z-cy dowódcy 13. dywizji, ppłk. Polakowi, jego słowa przysięgi, że dywizja bronić będzie sztandaru z honorem do ostatniej kropli krwi, — zagłuszyły salwy baterii dział, ustawionych przed trybuną.

Następnie, gdy goście udali się na trybunę, pięknie przybraną flagami, na frontonie której widniał Orzeł Biały i portret prezydenta obywatela Bieruta, przybył na uroczystości 1. Armii premier Osóbka-Morawski. Z chwilą gdy zajmował miejsce honorowe, orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy.

Z kolei nastąpiły przemówienia, które rozpoczął ob. premier, mówiąc m.in.

Na zawsze pozostaną w mojej pamięci te chwile, kiedy miałem możność zetknąć się z 1. Armią, kiedy bawiłem jako delegat Krajowej Rady Narodowej na ziemi radzieckiej. **Widziałem, jak organizowała się 1. Armia i widziałem, że z niej narodzi się Wojsko Polskie. I tak się stało. Pierwsza Armia jest trzonem, jest chlubą Wojska Polskiego. Jej czyny wojskowe, to Lenino, Praga, Warszawa, Wał Pomorski, Kołobrzeg, Odra, szturm Berlina i Łaby.** Pokazały one dzielność żołnierza polskiego. Żołnierz 1. Armii, walcząc u boku Armii Czerwonej, zawarł wielki sojusz polityczny z nią i ze Zw. Radzieckim. Polska była pokłócona z sąsiadem na Wschodzie, to była jedna z tragedyj narodu. Okupacja niemiecka wskazała nam nowy etap polityki zagranicznej: zawarcie przyjaźni z wielkim sąsiadem politycznym.

Następnie zabrał głos członek Krajowej Rady Narodowej, ob. Zambrowski:

Tylko tym spod Lenino wypadło szczęście bicia przeklętego Niemca na ziemi polskiej i na ziemi niemieckiej, tylko wasze oddziały miały szczęście zatknąć sztandar biało-czerwony na gruzach Berlina. To szczęście, to zwycięstwo, to wyróżnienie, nie przyszło wam lekko. To wy, rozproszeni po niezmierzonych przestrzeniach Rosji, w kilka miesięcy po haniebnej ucieczce armii Andersa, śmiało dźwignęliście sztandar orężnej walki z hitlerowskim okupantem na najkrótszej drodze do Polski, na drodze przez Smoleńsk. Nikt wam nie może odmówić wiekopomnej zasługi, że staliście się pionierami przełomu w naszych stosunkach ze Związkiem Radzieckim, że przez braterstwo broni, przez wspólnie przelaną krew na ziemi rosyjskiej i polskiej, założyliście niewzruszony fundament wiecznego braterstwa broni z Armią Czerwoną.

Mam zaszczyt odczytać list Prezydium Krajowej Rady Narodowej do dowództwa I-ej Armii Wojska Polskiego:

„Na skutek zwycięstwa, odniesionego w wojnie przeciwko Niemcom i zakończenia działań wojennych, wojsko polskie przechodzi na stopę pokojową. Utworzone dla wykonania zadań bojowych armie Wojska Polskiego, a wśród nich i I-sza Armia, zostaną zreorganizowane, celem przystosowania się do prac, jakie czekają Wojsko Polskie w odrodzonej, demokratycznej Rzeczypospolitej. I-sza Armia Wojska Polskiego, utworzona na ziemi naszego, radzieckiego sojusznika, a zahartowana w ciężkich walkach z nieprzyjacielem, na wspaniałym szlaku bojowym od Oki do Łaby, odznaczyła się wysoką wartością bojową i wyróżniła się bezgraniczną ofiarnością w walce o wyzwolenie Ojczyzny. I-sza Armia Wojska Polskiego stała się trzonem Wojska Polskiego, wychowując wśród ciężkich zmagań z wrogiem, kadry młodych, świetnych oficerów i podoficerów. I-sza Armia WP. okryła swe sztandary nieśmiertelną chwałą, a jej czyny bojowe przejdą do historii, stając w rzędzie najświetniejszych zwycięstw oręża polskiego.

W uznaniu zasług I-szej Armii WP. wobec narodu i Państwa Polskiego w walce o niepodległą, demokratyczną Polskę oraz dla upamiętnienia i utrwalenia jej tradycji bojowych w szeregach Wojska Polskiego, Prezydium Krajowej Rady Narodowej stwierdza, że I-sza Armia Wojska Polskiego dobrze zasłużyła się Ojczyźnie i postanawia odznaczyć I-szą Armię Wojska Polskiego Krzyżem Grunwaldu I-szej klasy".

Po odczytaniu listu tow. Zambrowski wręczył insygnia Orderu Grunwaldu gen. Popławskiemu.

Po przemówieniu rozpoczęła się defilada. Przyjmowali ją: Premier, ob. Osóbka-Morawski w asyście generalicji, wśród której byli z-ca marsz. Rokossowskiego, gen Ozimin i członek Rady Wojennej, gen Morozow. Na czele maszerował gen. Karakoz, z-ca d-cy Armii Polskiej do spraw liniowych. Za nim kroczyły okryte wiekopomną chwałą oddziały 13. Dywizji Piechoty 1. Armii Polskiej, która za bohaterstwo wykazane w walkach z niemieckim najeźdźcą otrzymała około 40.000 odznaczeń.

Po defiladzie, w której wzięły również udział bataliony młodzieżowe TUR, nastąpiła przerwa.

Fala protestów przeciw wyrokowi w Paderborn

Z całego kraju w dalszym ciągu nadchodzą rezolucje wieców, protestujące przeciw wyrokowi sądu angielskiego w Paderborn.

W Sosnowcu, w hucie Katarzyna odbył się wiec zwołany przez Zw. Metalowców. Robotnicy uchwalili jednogłośnie rezolucję protestującą przeciwko wyrokowi w Paderborn, apelując do Rządu Rzplitej, aby wpłynął na zmianę tego wyroku i przedsięwziął kroki celem obrony życia i wolności Polaków, przebywających nie z własnej winy w obszarach okupacji anglo-amerykańskiej. Ponadto robotnicy wypowiedzieli się za zrealizowaniem uchwał KCZZ.

Lud francuski w obronie demokracji

Walka ludu francuskiego przeciw najeźdźcy hitlerowskiemu o niepodległość była najściślej związana z walką o demokrację ludową we Francji.

Platformę, na której zjednoczył się lud Francji w walce o demokrację stanowi program Krajowej Rady Ruchu Oporu (Conseil National de la Resistance), reprezentującej wszystkie partie i ugrupowania polityczne Francji, które w czasie okupacji walczyły przeciw najeźdźcy. Program ten przewiduje między innymi unarodowienie kluczowych pozycyj gospodarki francuskiej i zwołanie Zgromadzenia Ustawodawczego, którego zadaniem ma być opracowanie nowej, demokratycznej, ludowej konstytucji, zabezpieczającej decydujący wpływ mas ludowych na rządy Francji.

Francja żyje pod znakiem zbliżających się wyborów do Zgromadzenia Ustawodawczego. Według projektu rządowego wyborcy francuscy odpowiedzieć mają na dwa pytania: pytanie pierwsze: czy chcą oni by Zgromadzenie, wybrane tego dnia, było Zgromadzeniem Ustawodawczym czy też pragną oni powrotu do konstytucji z roku 1875. W tym wypadku wybrane Zgromadzenie będzie Sejmem, Senat zaś wybrany zostanie dwa miesiące później. Wiadomo bowiem, że konstytucja z roku 1875 przewiduje system dwuizbowy: Sejm i Senat. Większość demokratów francuskich wypowiada się, jak wiadomo, za systemem jednoizbowym, ale zagadnienie to nie wywołuje w chwili obecnej, mimo różnicy zdań poważniejszych konfliktów w łonie ugrupowań demokratycznych. Zagadnienie główne, jakie interesuje demokrację francuską, to zagadnienie pełnej suwerenności wybranego ciała ustawodawczego.

I dlatego drugie pytanie, postawione wyborcom, jest zagadnieniem najbardziej palącym. To drugie pytanie brzmi: jeśli wyborcy odpowiedzą „tak" na pytanie pierwsze, tzn. na pytanie, czy wybrane Zgromadzenie ma być Zgromadzeniem Ustawodawczym, to czy w tym wypadku wyborcy zgadzają się na to, by aż do wypracowania nowej konstytucji, władze wykonawcze zorganizowane zostały według załączonego projektu ustawy rządowej? Jeśli wyborcy odpowiedzą „tak" na to drugie pytanie, tó projekt rządowy organizacji władzy wykonawczej wejdzie natychmiast w życie. Jeśli odpowiedzą „nie" Zgromadzenie Ustawodawcze zadecyduje o organizacji władzy wykonawczej. Otóż **ten projekt rządowy o organizacji tymczasowej władzy wykonawczej zredagowany jest w ten sposób, że według opinii większości demokratów francuskich, zawiera on poważne niebezpieczeństwo dla suwerenności ludu francuskiego. Ogranicza on bowiem prawo konkretnej kontroli parlamentu czyniąc w istocie rzeczy ministrów odpowiedzialnymi jedynie wobec szefa rządu.** Votum nieufności, wyrażone ministrowi, w zakresie działalności jego resortu, nie spowoduje, jak tego wymaga reguła parlamentarna, automatycznej dymisji ministra.

Ale co **szczególnie wzburzyło opinię francuską, to to, że wspomniany projekt ogranicza trwanie Zgromadzenia Ustawodawczego do 7 miesięcy.**

Jeśli w tym okresie czasu Zgromadzenie Ustawodawcze nie zakończy swych prac, lub jeśli przyjęty przez nie projekt konstytucji odrzucony zostanie przez drugie z kolei referendum, wrócić trzeba będzie do punktu wyjścia, tzn. do wyboru nowego Zgromadzenia Ustawodawczego i tak dalej w kółko. Rzecz jasna, że taka procedura grozi tworzeniem sytuacji, w której rządy bez żadnej kontroli parlamentarnej trwać mogą nieskończenie długo.

Ważkie słowo w tym sporze konstytucyjnym wypowiedziała Confederation General de Travail (francuskie związki zawodowe) organizacja licząca blisko 6 milionów członków. Szef Rządu Francuskiego, wystosował list do CGT., w którym odmówił jej prawa do mieszania się do spraw politycznych. Rzecz jasna, że CGT, która reprezentuje interesy całej bez wyjątku klasy robotniczej, francuskiej oraz interesy pracowników najrozmaitszych kategorii, nie mogła się zgodzić z tym conajmniej przestarzałym stanowiskiem Rządu i podjęła rzuconą rękawicę. Narodowa Rada Związków Zawodowych przyjęła uchwałę, w której podkreśla wagę zagadnień konstytucyjnych dla zwycięstwa demokracji i realizacji programu ruchu oporu. Uchwała stwierdza, że Szef Rządu w liście zaadresowanym do CGT wypowiada opinię sprzeczną z zasadami demokratycznymi. „Oskarżając tych — czytamy w uchwale, — którzy domagają się całkowitej suwerenności Zgromadzenia Ustawodawczego i odrzucają projekt ograniczający tę suwerenność, o dążenie do zamętu i awantur, Szef Rządu potwierdził swój brak zaufania do ludu i do jego wybranych przedstawicieli oraz charakter plebiscytowy referendum. W tych warunkach Rada Narodowa CGT uważa za swój obowiązek wezwać Francuzów i Francuzki, by odpowiedzieli przeczaco na drugie pytanie referendum i tym samym stworzyli gwarancję dla obrony demokracji w interesie Francji".

Wystąpienie CGT ma doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju życia politycznego Francji.

Wiele przemawia za tym, że mocne stanowisko 6 milionowej organizacji zaważy na szali, zwłaszcza, że wszystkie ugrupowania prawdziwie demokratyczne mobilizują masy przeciw projektowi rządowemu.

Nie przebrzmiały jeszcze echa tego konfliktu, gdy nowa sprawa przyczyniła się jeszcze bardziej do pogłębienia wzburzenia mas ludowych Francji. Chodzi tu o system wyborczy, ustalony przez Rząd Tymczasowy. System ten w istocie rzeczy pozbawia ludność pracującą miast równości prawa wyborczego. Kilka przykładów zilustruje nam ten stan rzeczy: w Paryżu i w Departamencie Sekwany jeden poseł przypadnie na zgórą 97.000 mieszkańców. W trzecim Okręgu Wyborczym Paryża jeden poseł na 100.000 mieszkańców. W Lionie 1 poseł na 87.000 mieszkańców, w Okręgu Północnym 1 poseł na 90.000. Są to wszystko, jak wiadomo, okręgi z przeważającą ludnością robotniczą. Natomiast w innych okręgach np. w okręgu Hautes-Alpes (Wysokie Alpy) jeden poseł przypadnie na 27.000 wyborców, w Belfort 1 poseł na 24.000 wyborców. Są to okręgi, jak się czytelnik domyśla, gdzie wpływy reakcji są stosunkowo największe. Jeśli przypomnimy, że podczas wyborów do samorządów w Okręgu Paryskim partie lewicowe a zwłaszcza partia komunistyczna uzyskały decydującą większość mandatów to zrozumiemy co kierowało twórcami tego antydemokratycznego systemu wyborczego. Nawet umiarkowany dziennik „Franc-Tireur" pisze. „Twórcy systemu wyborczego, którego niesprawiedliwość rzuca się w oczy, zamierzają dać reprezentację silniejszą okręgom rolnym, które uważają za umiarkowane, ze szkodą, miast, gdzie robotnicy głosować będą na listy lewicowe".

Naród francuski jest bardzo wrażliwy na wszelkie zakusy przeciw tradycyjnemu, demokratycznemu systemowi wyborczemu, który raczej wymagał poprawy w kierunku większej demokratyzacji. To też rozporządzenie Rządu Tymczasowego w sprawie systemu wyborczego zmobilizowało wszystkie partie i ugrupowania demokratyczne Francji i zjednoczyło je do walki przeciw niebezpieczeństwu reakcji. **Z inicjatywy francuskiej partii komunistycznej, która właśnie przekroczyła liczbę miliona członków, zebrali się przedstawiciele partii socjalistycznej, radykalnej, komunistycznej, Ligi Obrony Praw Człowieka i CGT. Wystosowali oni apel do Rządu generała de Gaulle'a protestujący przeciw narzuconemu systemowi wyborczemu.** Jest rzeczą ciekawą, że umiarkowana partia radykalna, która na ogół w sporze konstytucyjnym ujawniła najwięcej tendencji kompromisowych, tym razem całkowicie zaakceptowała stanowisko swego delegata i jego zgodę na porozumienie wszystkich sił demokratycznych. Porozumienie wszystkich **stronnictw demokratycznych jest dużym sukcesem partii komunistycznej, która była inicjatorem wspólnej narady przedstawicieli wymienianych partii i ugrupowań, która zdecydowanej woli narodu francuskiego do obrony podstaw demokratycznych Francji przed wszelkimi zakusami reakcji.**

Ostap Dłuski

Poprawimy byt pracujących

podnosząc wydajność pracy

Przemówienie wicepremiera Gomułki

Dokończenie ze str. 1

produkcji. Większa wytwórczość da nam większy bochen chleba. Z większego chleba można będzie dzielić po większym kawałku.

Obniżyć normy produkcji—to znaczy obniżyć i tak już niską produkcję. Teraz w przemyśle włókienniczym wydajność jest około 30 procent mniejsza na głowę robotnika niż przed wojną. **Podwyższyć stawki płacy to znaczy wkroczyć na drogę inflacji. Ale my nie chcemy do tego dopuścić, my nie chcemy pracować przy pomocy maszyny drukarskiej, wtedy bowiem zbieralibyście się w tej sali i co tydzień żądalibyście wyższych stawek, bo ze stawkami rosłyby ceny.**

Drobne sprawy rozwiążemy we własnym zakresie

Poruszone zagadnienia, jak sprawa opłat za świstło, opału i ziemniaków na zimę należy rozwiązywać na miejscu, w swoim zakresie. To zależy od poszczególnych fabryk. Nie można założyć rąk i powiedzieć: niech rząd da. Tego rodzaju drobne sprawy trzeba samemu rozwiązać. Takie na przykład drobiazgi jak cenniki fryzjerskie.

Rady Zakładowe mogą to załatwić, żeby pracownicy danego zakładu mogli być strzyżeni za dużo mniejszą opłatą niż 15 złotych.

Powinniście w wielu wypadkach sami sobie pomagać. Jeżeli jesteście pokrzywdzeni, zwracajcie się do Związków Zawodowych. Towarzysze ze Związków Zawodowych są przeszkoleni i dlatego czasem trzeba i można kać aż załatwią taką czy inną sprawę.

Spodziewaliście się może, że usłyszycie ode mnie obietnice, przyrzeczenia, lecz tego ode mnie nie usłyszycie.

My zrobiliśmy dużo, i będziemy robić wszystko, aby polepszyć życie u nas. Jest przed nami perspektywa powolnej poprawy. To od was uzależnione jest tempo poprawy.

Będzie większa praca, większe zatrudnienie, tempo poprawy będzie szybsze.

Zwracam się do was, towarzysze, jako do przedstawicieli klasy robotniczej abyście poszli do robotników i powiedzieli im prawdę i nie obiecujcie niczego, gdy otrzymać tego nie możecie. Robotnik zrozumie obecny stan rzeczy i jego przyczyny.

Warstwę pasożytniczą ludzi, którzy mają dochody nie pracując, ukrócimy. Ale walkę z nimi możemy tylko prowadzić z waszą pomocą. Przecież w fabrykach wiedzą, że ten czy tamten robi nadużycia, kradnie, bierze łapówki. W takich wypadkach należy zawsze Radę Zakładową powiadomić. Tylko w ten sposób będzie można zwalczyć korupcję.

Niedługo wyjdzie dekret o walce z nadużyciami i złodziejstwem. Będzie on skuteczny, jeśli wy przyjdziecie z pomocą przy wprowadzaniu go w życie.

Gdy przezwyciężymy ten najcięższy okres odbudowy, to już później szybszym krokiem pójdziemy naprzód i polepszymy nasz byt materialny, dobijemy hydrę reakcji, która dziś jeszcze podnosi głowę.

Odpowiedzialiście towarzysze na wasze pytania i waszą krytykę. Odpowiedziałem szczerze w tym przekonaniu, że podniesiecie tę prawdę dalej do klasy robotniczej.

Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej
pracują owocnie z korzyścią dla rolników

Z trudem dobijamy do majątku Gorczyna pow. łaskiego.

„Powiatowy Zarząd Samopomocy Chłopskiej na pow. Łask" — głosi napis nad drzwiami pałacu „byłego" obszarnika.

Wita nas sekretarz powiatowego zarządu Samopomocy Chłopskiej ob. Pietrzyk i powiatowy instruktor Spółdzielni ob. Wyrębski.

— Czemuście to ze swoim urzędem uciekli tak daleko od miasta?

— Po pierwsze, dlatego, że jak jesteśmy samopomoc chłopska, to powinniśmy być między chłopami, a po drugie dlatego, że Gorczyn leży prawie w środku powiatu łaskiego, więc ze wszystkich okolic mają do nas równą drogę.

— No, a jak wam się tu powodzi? — Jak sprawy organizacyjne?

SPÓŁDZIELNIE SAMOPOMOCY PRZY PRACY

— Dotychczas nie udało się dokładnie ustalić liczby członków, bo brak nam odpowiednich środków lokomocji, więc nie wszędzie jeszcze dotarliśmy. **Mamy już zorganizowanych na terenie powiatu 9 spółdzielni gminnych, a 3 są w rejestrze.** Obecnie staramy się o pozwolenie otworzenia jednej spółdzielni powiatowej. Ale Związek Rewizyjny odmawia nam prawa do tego. Zgodził się, że możemy stworzyć spółdzielnię w Łasku bez nazwy „powiatowa" i tylko jako spółdzielnia przetwórcza, bez prawa handlu. Ponieważ jednak na naszym terenie nie ma żadnych zakładów przetwórczych, więc uprawnienie to nic nam nie daje i pomimo wszystko będziemy się starać, aby przyznano nam spółdzielnię powiatową o takich uprawnieniach, jakie mają nasze spółdzielnie gminne.

— A co robicie, aby pomóc chłopom?

— Zamiarów i planów mamy dużo. Ale to wszystko na razie — niestety — tylko plany. W tej chwili staramy się rozwinąć spółdzielczość, żeby zdobyć odpowiednie kapitały i wtedy dopiero weźmiemy się za pracę kulturalno-oświatową. **Obecnie robimy tyle, że w naszych spółdzielniach chłopi mają wszystko po tańszej cenie, no i ostatnio sprowadzamy nawozy sztuczne po zł. 200 za metr.** gdy spółdzielnia spółdzielczo - rolnicza „Rolnik" sprzedaje *100 kg. nawozu za 100 kg. żyta.* To równa się prawie 600 zł.

— A skąd bierzecie fundusze na spółdzielnie, nawozy?

— Pierwsze pieniądze były z udziałów członkowskich. Obecnie rozporządzamy już dochodami z naszych sklepów i pieniędzmi otrzymanymi za sprzedane owoce, warzywa itp. z naszych resztówek.

— A pożyczek nie macie żadnych?

WYKONAĆ DEKRET O RESZTÓWKACH?

— Dotychczas nie mamy i nie chcielibyśmy obciążać skarbu państwa. Gdyby wykonano ostatecznie dekret o przejęciu resztówek z urządzeniami przemysłowymi, to napewno dalibyśmy sobie radę. Ale jak dotychczas idzie to bardzo opornie. Bo na przykład **pomimo tego, że Wojewódzki Urząd Ziemski przeznaczył nam już 6 młynów, dotychczas ani jednego z nich nie mamy z powodu biurokratycznego załatwienia spraw w urzędach samorządowych.** Resztówki też nam przydzielili te gorsze, a więcej produktywne Urząd Ziemski trzyma na razie dla siebie. Prawidłowe i jak najprędsze wykonanie dekretu to nasza największa bolączka i najwięcej mamy w związku z tym trudności. Starosta powiatowy idzie nam bardzo na rękę, ale inne urzędy jak czasem.

— Czy są na terenie powiatu inne przedsiębiorstwa przemysłowe na resztówkach?

— Owszem, jest jedna cegielnia czynna i już przejęta i jedna krochmalnia, ale zdewastowana tak, że remont kosztowałby około 1 miliona złotych, na razie więc nie możemy sobie na to pozwolić.

— No, a jak chłopi na waszym powiecie?

— Reforma Rolna została przeprowadzona dobrze. Chłopi są zadowoleni z otrzymania ziemi. Zdarzyło się co prawda w kilku miejscach oddanie przydzielonych działek, ale było to na skutek wyjazdu na zachód.

Najgorzej jest z nowonadzielonymi fornalami i wyrobnikami dworskimi. Przeważnie dostali oni pole bez inwentarza i bez narzędzi. I naprawdę trudno im będzie obrobić pole pod jesienne zasiewy.

— A jak by im można pomóc?

— Jedynym wyjściem byłoby, albo uaktywnienie traktorów Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych, które nawiasem mówiąc, dotychczas na naszym powiecie nie zrobiło nic, albo też trzeba będzie wyznaczać drogą administracyjną szarwarki czy też podwody na wsiach, które mają więcej siły pociągowej do pomocy w robotach jesiennych dla wsi o mniejszym pogłowiu końskim.

— Więc jakie są wasze największe bolączki?

Pierwsza — to jak najszybsze i prawidłowe wykonanie dekretu o przejęciu resztówek. Drugie — to powiatowa hurtownia Samopomocy Chłopskiej i trzecie brak transportu. „Społem" dostało już tyle samochodów z UNRRA, a dla nas nie ma nic. Żeby nam tak choć jedno dali, to byłoby już o wiele łatwiej. Ale i tak nie damy się wykiwać.

SPÓŁDZIELNIA WSI BUCZEK

Wsiadamy na rowery i jedziemy do odległej o 10 km od Gorczyna wsi Buczek. W międzyczasie ob. Wyrębski opowiada historię spółdzielni. W Buczku powstała pierwsza nasza spółdzielnia. Z początku była to „Spółdzielnia Ludowa". Ale w dniu 18 czerwca na ogólnym zebraniu członków ustalono, że będzie to spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej. Spółdzielnia ta zaczęła pracę z funduszów udziałowych 130 członków, a więc około 10 tysięcy złotych, a dziś liczy już około 60 tysięcy zł. Gdy nastąpi prawne zabezpieczenie przejętych przez Samopomoc Chłopską resztówek, majątek spółdzielni urośnie w setki tysięcy złotych... a oto już Buczek".

Wchodzimy do ładnego domu, który jak się okazuje był domem ludowym, potem przejął go ksiądz na dom parafialny i obecnie rości sobie do niego pretensje. Mieszcząca się w tym domu spółdzielnia i kasa Stefczyka muszą mu płacić komorne. W sklepie zwija się za ladą sklepową i załatwia uprzejmie klientów 2 kobiety. Na biegnących do około półkach sklepowych stoją poukładane równo wszystkie spotykane dziś na wolnym rynku produkty, a prócz tego pełno owoców, jarzyn itp.

— Skąd sprowadzacie towary?

— Częściowo z Centrali Spożywców w Łodzi. Płacimy ceny komercyjne, hurtowe i musimy jeździć po towar końmi, bo nie mamy narazie innego środka lokomocji. A resztę kupujemy z wolnego rynku.

— Jak przeprowadzacie kalkulację?

— Wolno nam zarabiać 30 procent, ale nigdy tej maksymalnej granicy nie wykorzystujemy. Kalkulujemy tak, żeby pokryć koszta własne, a zarabiamy bardzo mało, bo nie chodzi nam o zarobki, tylko chcemy umożliwić chłopu nabycie towaru na miejscu po cenach niższych niż u prywatnych przedsiębiorców. Najczęściej kalkulujemy w granicach od 16 do 20 procent ceny kupna. Na przykład zapałki płacimy w hurtowni „Społem" po 6 zł za paczkę, sprzedajemy po 6,5 zł. za paczkę, podczas gdy te same zapałki na wolnym rynku kosztują od 8 do 10 złotych. Białą sól sprzedajemy po 14 zł. zarabiając 50 groszy na kilogramie. A ta sama sól na wolnym rynku kosztuje 18 zł. za kg. Tak samo jeśli chodzi o inne towary.

— Czy mieliście dotychczas deficyt sprzedając po takich cenach?

— Nie — zarabiamy tyle, aby pokryć koszta własne. Spółdzielnia nie jest po to, aby się zbogacić. Spółdzielnia nasza chce służyć wsi i chce wyrwać chłopa spod wpływu pośredników prywatnych wyzyskiwaczy. Gdybyśmy tak jeszcze mieli własne hurtownie powiatowe, żeby tak można zawieźć zboże a kupić w niej produkty spożywcze, to byłoby jeszcze lepiej.

— A co zrobiliście z owocami z resztówek?

— Część odstawiliśmy do Łodzi na wolny rynek. A resztę zakupiła od nas Wojewódzka Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej i Spółdzielnia Pracowników Polskiej Komunikacji Samochodowej.

— Ilu członków liczy obecnie wasza spółdzielnia ?

— Obecnie mamy 180. Mamy jednak nadzieję, że po żniwach liczba ich wzrośnie, bo łatwiej będzie o pieniądze na wkład, który wynosi 100 zł. Narazie na ogół jest dobrze.

Wychodzimy ze spółdzielni naprawdę zbudowani. Na wsi odległej o kilkadziesiąt kilometrów od miasta znajdujemy piękną placówkę pracy spółdzielczej. Z wysiłku chłopów powstała instytucja, która bezwzględnie działa dla dobra i na korzyść chłopa i musimy się cieszyć, że się coś na wsi i dla wsi robi.

Jan Zawada

Nowy zespół teatralny w Łodzi
3 kobiety na czele teatru

Dowiadujemy się, że w Łodzi ma powstać **nowy zespół teatralny.** Zespół ten będzie dążyć do stworzenia nowoczesnego teatru, uwzględniając postulaty nowej rzeczywistości.

Kierownictwo zespołu leży w rękach **Jadwigi Chojnackiej, Miry Zimińskiej i Stanisławy Perzanowskiej.** Teatr ten nie będzie subwencjonowany. Będzie pierwszym **teatrem powojennym, teatrem cywilnym w Łodzi.**

Ze względu na małą scenę Teatru Domu Żołnierza, który użyczy gościnę nowemu zespołowi „trzech kobiet" przewidywane jest granie repertuaru kameralnego. Na pierwszy ogień idzie **„Moralność Pani Dulskiej" — Zapolskiej.** Sztuka ta grana we wszystkich teatrach Polski zapowiada się jednak rewelacyjnie w wykonaniu nowego zespołu.

Premiera nastąpi **15 października.** Jako wstępne pozycje przewidziane są sztuka Katajewa i komedia Rojewskiego i Hertza.

***

W związku z powstającą w Łodzi nową placówką teatralną zwróciliśmy się do **ob. Chojnackiej,** która w następujący sposób formułuje swój pogląd na zadania teatru:

— **Publiczność po wyjściu z teatru powinna być do głębi poruszona wydarzeniem, które nie tylko widziała i słyszała lecz sama przeżyła dzięki doskonałej grze aktorów. Aby te przeżycia wewnętrzne, wywołane scenicznym wydarzeniem, były pełne, nie może widz być pochłonięty tylko grą poszczególnych aktorów, musi widzieć cały zespół, jednolicie dobrze grający i musi odczuwać atmosferę czasu i miejsca, gdzie rozgrywa się akcja sztuki.** Z kolei, aby to było możliwe, teatr musi mieć swoje oblicze. W Związku Radzieckim w jednym mieście kilka teatrów gra czasem jedną sztukę i publiczność chodzi z teatru do teatru, i w każdym z nich będzie miała inne przeżycia i inne artystyczne wzruszenia, bowiem każdy teatr **ma swoje własne oblicze i różną atmosferę.**

— **Skończmy z teatrem wyłącznie rozrywkowym. Niech aktor nie służy do pomagania sytym widzom w trawieniu. Skończmy z teatrem elitarnym, dostępnym tylko garstce bogatej i uprzywilejowanej publiczności.** Teatr nowoczesny — to teatr dla mas, gdzie aktor — kapłan **celebruje sztukę, gdzie aktor — nauczyciel oświeca masy, gdzie aktor—społecznik sugeruje słuszne idee społeczne.**

Z.

Promocja oficerów Milicji

W sobotę 15-go września r. b. odbyła się podniosła uroczystość w Centralnej oficerskiej szkole Milicji Obywatelskiej z okazji zakończenia 3 kursu przeszkolenia kierowników jednostek M. O. W uroczystości wzięli udział: minister Bezpieczeństwa Publicznego ob. Stanisław Radkiewicz, generał brygady Witold, pułkownik Bortnowski, wicewojewoda Szudziński, przedstawiciele prasy i ugrupowań politycznych, liczni dostojnicy wojskowi i cywilni oraz zaproszeni goście z miasta.

Raport komendanta szkoły majora Gołąbka odebrał minister Radkiewicz, po czym odczytano rozkaz promocyjny.

Po defiladzie urządzono oficjalną kolację i akademię, zakończoną zabawą taneczną.

WZNOWIENIE NORMALNEGO RUCHU PASAŻERSKIEGO

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych komunikuje, że wszystkie pociągi pasażerskie, czasowo odwołane w okresie od 3—14 bm. zostają z dniem 15 września przywrócone do ruchu.

Oranienburg walczący
(Ze wspomnień więźnia)

Niedawno na gruzach Warszawy obradował zjazd przedstawicieli wszystkich organizacji walczących w okresie okupacji o Wyzwolenie Polski przedstawicieli wszystkich tych, których wspólna myśl odrodzenia połączyła w obóz Walki przeciw faszyzmowi, w tym momencie nasuwają się pewne wspomnienia walki nie w podziemiach Warszawy, ani lasach lubelszczyzny — ale walki za drutami.

Nasuwają mi się wspomnienia walczącego — Oranienburga. Że zmiażdżonego przeżyciami mózgu trudno jest dziś zdobyć się na jakiś szematyczny obraz. Znużenie, jest jakąś chorobą, która nas wszystkich męczy, dławi — musiało ono nastąpić po latach mąk i wyczekiwania. Tam płynęliśmy po falach przypadku, brnęliśmy po uszy poza rzeczywistością, dziś płynie nowy nurt, nurt życia, nurt historii, ale my już wyeksploatowani z wrażeń, nie możemy ich w siebie wchłonąć, stoimy często oniemieni jak przed wielkością.

W przeciętnej opinii obóz to zadrutowany plac, gdzie zmaltretowani głodem i biciem litościwie czekają miłosierdzia Bożego. Oczywiście taki był cel założycieli. Ale dzięki odwadze i poświęceniu niektórych obóz stał się drugim etapem walki podziemnej. Z tą różnicą, że zablokowani jak w norze szczury, mogli być w każdej chwili zaskoczeni.—Nie było perspektywy, ani powietrza, były tylko druty napełnione prądem i czarne lufy C. K. M-ów..

Oranienburg — ani stojąca przed bramą szubienica, ani ciche podwórko industriehoffu (plac straceń) nie zdołały odstraszyć od walki antyfaszystowskiej. Czy śmierć była taką groźną — czarne trupie czaszki wisiały na każdym miejscu. Śmierć wisiała nad każdym, stała się więc obojętną. Alternatywą prosta — albo zginąć i przeciwstawić się temu „butowi" i pozostawić po sobie ślad walki że nie oddali życia za darmo, albo być zdeptanymi jak robaki i pozostawić po sobie odrobinę kostnego miału.

Pojęć — Wolność, Ojczyzna, Człowieczeństwo nie wyrwie się nawet torturami, są one połączone z drobinami krwi, i dopóki ta płynie w żyłach człowiek będzie walczyć..

Sierpień 1943 rok. Ofensywa na Charków. Nosy więźniów przytknięte do map, palce nerwowo biegają, usiłując obliczyć odległość Charków — Berlin, jak strasznie daleko, ale marzenia wybiegają dalej — widzi się już czołgi miażdżące żelbetonowe mury. Już sierpień. Skończyć z dyskusjami—trzeba wreszcie działać. Grupa niemieckich komunistów zorganizowana w komórkach znosi z zewnętrznych komend część broni i montuje nocami. Organizują się Polacy i ludzie wszelkich narodów. Huki armat spod Charkowa przyśpieszają naszą decyzję. Lawina gorąca oblewa baraki, ma się wrażenie że miast piasku rozpalone żużle leżą na ziemi. Zmęczeni całodzienną pracą więźniowie na próżno szukają plamy cienia. Śmieszone usta szukają wody — verboten — krwawa dezynteria.

A z kantyny- sałatka śledziowa i buraki jak na złość, w zimie odwrotnie piwo. Megafon radiowy na placu oblepiony ludźmi jak muchami, ma przemawiać Dittmar o sytuacji na froncie. W obozie staje się gwarno jak w ulu, powstaje jedna myśl: zorganizować całość, aby w najgorszym wypadku, gdy nie zdążą wyzwolić, nie dać się wyrżnąć jak barany. Świadomi tego w porozumieniu z aktywnymi działaczami demokratycznymi umawiamy dzień spotkania. 25 sierpnia. Czekamy aż ostatni promień zachodzącego słońca będzie się przemycał przez druty industriehoffu (plac straceń). Miejsce spotkania — uliczka w samym końcu obozu, graniczącą z ogródkiem róż.

Było nas czterech i on piąty—robotnik łódzki, emigrant z Hamburga, Józef Szup. Weszliśmy na wóz. Padły mocne słowa Władka — ustalamy Komitet Wyzwolenia. Spojrzeliśmy zasiebie — czy głos nasz nie przebije cienkich ścian baraku. Powstał Komitet Wyzwolenia. Silny front antyfaszystowski ogarnia coraz to nowe rzesze więźniów, baraki zamieniły się w komórki, rzędy—w okręgi, plac apelowy—w centralę. Garnęli się ci, którzy doceniali co znaczy Wolność, chcieli żyć, ale umieli też i umierać. Zmontowaliśmy radio i codzień łańcuchem organizacyjnym powtarzaliśmy wiadomości. Gdy, przyszła jesień, długie wieczory i ciemność przykryła obóz, pod barakami odbywały się seminaria polityczne.

Ale ciemność i piwnice nie ukryły organizacji od oka szpiegów. Byli tacy. Pociągały ich smakowidła z cudzych paczek albo lekka robota. Tanio sprzedawali.

Maj 1944 roku. Pada radio: dochodzenia; są na śladzie organizacji obozowej. Aresztowania Broń zakopujemy, notatki giną w płomieniach. Ale wkrótce nie bacząc na przedsięwzięte środki ostrożności giną też przywódcy Ruchu.

Zbitego i zmaltretowanego Józefa wraz z trzydziestoma innymi towarzyszami zamykają w bunkrze.

Przychodzi sierpniowa noc 44 roku. Gwiazdy utknęły w ciemnościach. Jakiś dziwny szum aut na placu. Czarne pudła podjeżdżają pod baraki aresztowanych towarzyszy. Za chwilę trzask zamykanych drzwiczek i motory zapalają się w biegu. Może na transport? Ale suche strzały karabinów przerwały wszelkie złudzenia.

Po upływie pewnego czasu, z głębokich czeluści czarnego komina wypłynął kłąb dymu, To Oni. — W powietrzu unosił się zapach spalonego ciała. Zginęli. Ale ich śmierć wzmogła upór, upór walki przeciw barbarzyństwu. Dziś, gdy zostały zerwane kajdany niewoli, niech myśl skieruje się ku tym bezimiennym, którzy w najgorszych warunkach nie zrezygnowali z walki o Wyzwolenie.

Lewiński.

BRONIĄ i ŻYWIĄ

Jedenasta Dywizja, która w maju opuściła Łódź, strzeże naszego pogranicza zachodniego

I nie myślcie, że wobec ukończonej wojny i ustalonych granic jest to tylko statystowanie przy biało-czerwonych słupach.

Dnia 7 sierpnia byłam świadkiem pięknego pogrzebu żołnierza, który padł na posterunku. Zginął od zdradzieckiej kuli niemieckiej na punkcie kontrolnym.

Nie jest to odosobniony wypadek Taka to już żołnierska dola: czuwać na warcie granicznej czasami przepłacając ją życiem.

Uwieczni to piosenka o żołnierzu, który „zginął od kuli, tam gdzie graniczny jest słup".

Ale kto zaśpiewa o żołnierzu-oraczu, który idzie za pługiem przez zachodnie bezludne jeszcze ugory?

O żołnierzu pilnującym stada krów czy koni, które zmarniałyby bez ludzkiej opieki?

O żołnierzu, który w skwarne lub mroźne dni stoi przy kuchniach i piekarniach polowych, aby podać głodnym strawę?

Tych zbyt prozaicznych zajęć nie uwieczni piosenka.

A szkoda. Bo powinniśmy wszyscy, szczególnie ci, którzy narzekają, że u nas za mało się robi, wiedzieć, że żołnierz kresowy wypełnia codziennie nad obowiązkowe prace. Wypełnia je po żołniersku, karnie, nie roszcząc sobie z tego tytułu prawa do żadnych zasług ni pochwał.

Pracuje — bo tak trzeba.

W okolicach miasta N., powiatu położonego nad Nissą, 15.000 hektarów zboża sprzątnęło wojsko! Któżby to zrobił na tych nieosiedlonych jeszcze ziemiach gdyby nie wojsko?

Kto pokosił łąki i zebrał siano?

Kto zaopiekował się stadami porzuconych krów?

Kto przewozi własnymi samochodami i końmi wracających z niemieckich obozów Polaków?

Kto karmi te rzesze ludzi z piekarni i kuchni polowych?

Nasze wojsko, wojsko i jeszcze raz wojsko.

Wojskowy lekarz sprawuje naczelną władzę w miejscowym szpitalu.

Wojsko zwolniło inżyniera elektrotechnika, aby miasto mogło uruchomić elektrownię, aby nie było pozbawione światła i wody.

Wojsko gwarantuje bezpieczeństwo ludności cywilnej.

Nasze wojsko wzięło w swoją opiekę większe ośrodki rolne.

W wielkich oborach, stajniach i chlewach — pod okiem fachowych weterynarzy — hodują się stada koni, krów i nierogacizny.

W miarę napływania ludności osiedleńczej, która często przybywa bez żadnego dobytku, starostwo skierowuje zapotrzebowanie do władz wojskowych i otrzymuję do dyspozycji najlepsze, najzdrowsze sztuki.

Wojsko bierze bardzo żywy i jakże przemyślany udział w osiedlaniu wsi.

Połowa gospodarzy we wsi dla cywilnych, druga połowa dla wojskowych. Osadnik w mundurze, z bronią daje rękojmię bezpieczeństwa. Do takiej wsi szybciej napłynie ludność cywilna.

Długo jeszcze mogłabym wyliczać wiele form pracy żołnierza na pograniczu zachodnim.

Jedno jest pewne: bez pomocy wojska żadne najdzielniejsze, najsprężystsze władze cywilne nie sprostałyby zadaniom.

W N., okolicach tego miasta, gdzie spędziłam kilka dni widziałam pracę własnymi oczami. Słyszałam burmistrza, podkreślającego, iż dodatnie wyniki w organizowaniu życia miasta zawdzięcza jak najżyczliwszej, jak najdalej idącej współpracy z wojskim.

— Wojsko mi daje produkty do stołówki miejskiej, wojsko pożycza mąkę na chleb, od wojska dostaję konie czy benzynę, aby pojechać do starostwa — nie wyobrażam sobie, jak mogłbym pracować bez pomocy wojska. I czy tylko ja? Co zrobiłby PUR, gdyby wojsko nie karmiło powracających do kraju Polaków?

Pułkownik Karasiewicz informuje mnie, iż przez tereny, na których stacjonuje XI Dywizja przeszła 42-tysięczna fala repatriantów. Przez miasto N. przepłynęło około 20.000. Wojsko wydało 85.000 racji żywnościowych, na które składa się 3-razowy dzienny posiłek. W najbliższym czasie przewidziane jest 25.000 racji.

— Robimy, co możemy. To przecież takie proste: współdziałać, aby do kraju wróciło jak najwięcej Polaków, aby na progu Ojczyzny doznali życzliwego przyjęcia.

— A prace polne?

— Cóż, zamieniłem swoich żołnierzy na oraczy i pastuchów. Nadejdzie wkrótce pora, kiedy staną do kopania kartofli, Ale czyż zabezpieczenie mienia państwowego przed zmarnowaniem i obrona ludności przed głodem nie jest zwykłym żołnierskim obowiązkiem?

Zwykły żołnierski obowiązek! Do tej pory za żołnierski obowiązek uważaliśmy „krwawy znój", oddania życia w obronie Ojczyzny i spoczynek w cichym grobie na którym kwitną pąki białych róż — jak chce piosenka.

Któż zaśpiewa o codziennej twardej pracy żołnierza kresowego spływającego zwyczajnym, wcale nie krwawym potem?

Poeta chce, aby skrwawione pałasze przekuć na lemiesz. Rzeczywistość każe ująć za czepigi pługa nie rzucając karabinu ni munduru. Tak jest.

Za mało się o tym mówi. A powinniśmy to wiedzieć wszyscy. I swoje serdeczne uczucia dla wojska oprzeć na głębokim wewnętrznym przeświadczeniu, iż żołnierz wypełnia dziś w dwójnasób swój obywatelski obowiązek:

Broni i żywi. **Hanna Ożogowska**

Ze sportu

Mecz bokserski ŁKS-BKS 8:8

Mecz bokserski pomiędzy BKS (Bydgoszcz) i ŁKS (Łódź), należał do najciekawszych, jakie dotychczas miały miejsce w Łodzi, a to ze względu na wyrównanie sił i dość dobre przygotowanie zawodników. Najlepszym zawodnikiem na ringu okazał się Rinke z Bydgoszczy, ze względu na wysoką technikę.

Wyniki techniczne: w muszej: Stołecki (ŁKS) remisuje z Borowiczem (BKS). Bydgoszczanin był nieco lepszy. W kogúciej: Będnowski (ŁKS) remisuje z Jóźwiakiem (BKS). W drugiej rundzie gong ratuje bydgoszczanina od nokautu. Zwycięstwo Będnowskiego byłoby słuszniejsze. W piórkowej Rinke (BKS) bije wysoko na punkty Mazura (ŁKS). W lekkiej Olejnik (ŁKS) zwycięża bezapelacyjnie Pietrasika (BKS). W półśredniej Durkowski (ŁKS) nokautuje w pierwszej rundzie Kowalkowskiego (BKS). W drugiej, półśredniej Kuligowski (BKS) nokautuje w pierwszej rundzie Rychtelskiego (ŁKS). W średniej Szymankiewicz (BKS) wygrywa z Bobrowskim (ŁKS), wreszcie w półciężkiej Niewądził (ŁKS) wygrywa przez k. o., w drugiej rundzie z Bednarzem (BKS). Zawodnicy BKS w trzech kategoriach mieli nadwagi. Ogólny wynik meczu 8:8 widzów przeszło 4000.

Przed meczem bokserskim BKS—ŁKS rozegrano po raz pierwszy w Łodzi szereg walk zapaśniczych. W piórkowej Stachurski (MKS) wygrywa z Tomczakiem (ŁKS), w lekkiej Błaźniak (MKS) wygrał z Łazarskim (MKS). W ciężkiej Tomczyk (MKS) wygrał ze Zdębem (ŁKS).

ŚLĄSKI „RUCH" W ŁODZI

Piłkarska drużyna „Ruchu", ze Śląska, przybywa do Łodzi, gdzie w dniu 20 bm. rozegra mecz z ZZK.

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH

W pierwszych dniach turnieju gier sportowych w łódzkiej YMCA w siatkówce „Społem" (Warszawa) wygrywa z ŁKS 15:5 14:16, 15:4. AZS wygrywa po równej walce z zespołem „Zjednoczone" 13:15, 15:13 15:12. W koszykówce ŁKS pokonał „Zjednoczone" 46:23 a „Społem" wygrał z AZS-em 51:11 (20:4).

Zjazd pedagogów teatralnych

Dnia 14.9. rozpoczął się w Łodzi zjazd pedagogów teatralnych. Zjazd otworzył dyrektor departamentu teatrów Ministerstwa Kultury i Sztuki, ob. Wieczorkiewicz, wyjaśniając zebranym, iż celem zjazdu są zagadnienia szkolnictwa teatralnego. W imieniu komitetu organizacyjnego witał zjazd ob. **Zelwerowicz.** Ob. Damięcki w treściwym przemówieniu podkreślał konieczność związania szkolnictwa teatralnego z zagadnieniem społecznym, przy jednoczesnym uwzględnieniu nieprzemijających wartości artystycznych.

Prof. **Srebrny** w swoim referacie zwrócił uwagę na potrzebę powiązania treści z odpowiednią formą artystyczną. Podkreślił konieczność kształcenia zawodowego z kształceniem społecznym. Ob. **Wilamowski** stwierdza w swym referacie, że w teatrze nie ludzi brak, lecz społecznego ducha. Proponuje w braku aktualnego, ideowego repertuaru korzystać z repertuaru klasycznego. Wysuwa wniosek włączenia do programu szkoły teatralnej nauk społecznych i polityczno-wychowawczych. **Dr Turmanik** omawiał zagadnienie nauczania literatury pięknej w szkołach teatralnych. Po zebraniu plenarnym przystąpiono do pracy w poszczególnych sekcjach. Między innymi opracowaniem nowych form kształcenia teatralnego zajmowały się: komisja propagandowa, komisja kształcenia artystycznego pracowników teatrów niezawodowych (amatorski), świetlic, teatru robotniczego (ludowego), komisja współpracy ze szkolnictwem ogólnokształcącym.

Dnia 15 odbywały się dalsze obrady zjazdu.

Kronika Łódzka

6 lat temu w stolicy

17. 9. 39.

Bombardowanie trwa. Koło godz. 13 wybuchły pożary na Zamku Królewskim, w katedrze i kościele jezuitów. O godz. 15 zerwała się burza z ulewą. Po krótkim nalocie rozpoznawczym — dalsze bombardowanie kościołów, Belwederu, muzeów, poselstw zagranicznych, szpitali i domów mieszkalnych.

(Prezydent Mościcki, rząd i Śmigły-Rydz przekroczyli granicę rumuńską. Przypisek późniejszy).

Święto Spółdzielczości

W związku z powyższym został powołany w Łodzi Miejski Komitet Obchodu Dnia Spółdzielczości. Komitet mieści się w lokalu przy ul. Żeromskiego 8 (Związek Rewizyjny Spółdzielni R.P. Okręg Łódzki). Przewodniczącym Miejskiego Komitetu Obchodu Dnia Spółdzielczości jest ob. J. Jagodziński a sekretarzem ob. J. Podsiadlanka, tel. 217-34 — konto czekowe Nr. 195 w Banku Spółdzielczym „Społem", Oddział w Łodzi.

Prosimy wszystkie Spółdzielnie o przekazywanie wszelkich kwot na rzecz Miejskiego Komitetu Dnia Spółdzielczości na wyżej wskazane konto.

ZAPISY NA WYDZIAŁ STOMATOLOGICZNY

Sekretariat Uniwersytetu Łódzkiego komunikuje, że zapisy na Wydział Stomatologiczny na wszystkie lata studiów odbywają się od **dnia 15 do 29 bm. włącznie.**

W razie nadmiaru ilości kandydatów dla wstępujących na 1-szy rok studiów — egzaminy konkursowe!

WYKAZY NA KARTY ŻYWNOŚCIOWE

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi przypomina, że termin składania „wykazów mieszkańców nieruchomości" na karty żywnościowe na m-c październik upływa z dniem 20. 9. i żadne „wykazy" po tym terminie przyjmowane **nie będą.** Ludność miasta winna we własnym interesie dla nieutrudnienia pracy Wydziału Aprowizacji i Handlu dopilnować aby Wykazy z poszczególnych nieruchomości były w terminie złożone.

KOMUNIKAT ZW. ZAW. MUZYKÓW

Zarząd Związku Zawodowego Muzyków R. P. Oddział w Łodzi zwraca uwagę właścicielom przedsiębiorstw gastronomiczno-kawiarnianych, by organizując imprezy muzyczne stałe czy dorywcze, zatrudniali wyłącznie członków Związku, legitymujących się ważną legitymacją członkowską.

MIEJSKIE MUZEUM PRZYRODNICZE

w Łodzi (Park Sienkiewicza)

Otwarte dla zwiedzających w dni powszednie od godz. 11 do 17, w niedziele i święta od 10 do 13.

DZIŚ i codziennie o godz. 20-ej w **Teatrze** „Syrena" „Prawo do Śmiechu"

OGŁOSZENIA DROBNE

Różne

FABRYKA cukierków, czekolady i drażetek. Jerzy Karczewski, Łódź, Marii Skłodowskiej 26 (dawn. Podleśna), telefon 106-28 — poleca największy wybór cukrów.

ZAKŁAD fotograficzny A. Piotrowski, Łódź, Pl. Wolności 6, wykonuje zdjęcia ślubne, portrety i do wszelkich dokumentów szybko i solidnie.

ZGUBIONO dokumenty osobiste na nazwisko Kurzawskiego Bolesława. Zanlazca jest proszony o zwrot za wynagrodzeniem. Lipowa 56 m. 12.

SKRADZIONO palcówkę, listę domową, leg. partyjną PPR i przydział na mieszkanie. Rybicka Eleonora. Częstochowska 9.

„GLASURIT" Łódź, Wólczańska 135 i Żeromskiego 39 poleca: pokosty, lakiery i artykuły malarskie.

ZAWODOWA Szkoła Masażu, Higieny i Kosmetyki Marii Kasperskiej Piotrkowska 104-a m. 10-b, początek wykładów 17 września 1945.

Lokale

NIERUCHOMOŚCI, przedsiębiorstwa handlowe kupno, sprzedaż, zamiany, dzierżawy, najkorzystniej załatwia biuro „Reklama" Piotrkowska 46, tel. 173-59.

Kupno i sprzedaż

KAKAOWE ziarno kupię. Karczewski, Łódź, Skłodowskiej 26 (daw. Podleśna), tel. 106-28.

KRAWATÓWKĘ przedwojenną kupuje Piotrkowska 200 m. 9 godz. 9 — 11.

RADIO-ELEKTRON
Piotrkowska 19
Kupno — Sprzedaż

KAMIENIE do zapalniczek, baterie „Centra", zeszyty szkolne, barwniki do tkanin, pasty do obuwia, budynie, zapachy do ciast po cenach hurtowych poleca „Reklama" Łódź, Piotrkowska 46 w podwórzu.

KARBID sprzedaje Hurtownia Chemikalii L. Wójcicki. Piotrkowska 171, tel 204-56.

HURTOPOL — Łódź, Piotrkowska 22, tel. 218-06 poleca po cenach fabrycznych: wyroby Karczewskiego, Sobczaka, biszkopty, musztardę. Uwaga! Po cenach niskich! bibułkę „Solali" zapałki, esencję octową, budynie, proszki do pieczenia, cukier waniliowy, pastę, pieprz oraz inne artykuły.

Zaofiarowanie pracy

WŁÓKIENNIKÓW — na brakarzy kontrolerów oraz rutynowanych stenotypistek poszukuje instytucja handlowa. Oferty sub. „Imtex".

„ROBOT"
Pasta do podłóg jest najlepsza

Dodatki krawieckie
i materiały ubraniowe
L. KLECZEWSKI i S-KA
Łódź, Piotrkowska 37

Spółdzielnia
Pracy Konfekcyjno - bieliźniarskiej
„ASTRA" z odp. udz.
Łódź, Cegielniana 6. Tel. 135-22
zyje dla instytucyj państwowych, samorządowych, szpitalnictwa, fabryk i t. d.
Ceny niskie! Dobre wykonanie.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka" D-05825